ROK X

Nr. 24.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Dzień przybyszowy
Jutro: Macieja ap.

Poznań, Wtorek 24 Lutego 1880.

Wschód słońca 7.1, zach. 5.27.
Długość dnia 10 god. 25 min.

Przedpłata na marzec wynosi:
na prowincyach . . . 65 fen. (6½ sgr.)
w mieście . . . . 60 fen. (6 sgr.)
na tydzień . . . . 15 fen. (9 grp.)

Poznań, 23. lutego.

— * **W sprawie** szkół poznańskich wyszedł z druku obszerny memoryał, wydany jak wiadomo, przez tutejszy magistrat, aby z powodu rozpraw, które się nie dawno toczyły w reprezentacyi, reprezentantów i szerszą publiczność zapoznać z stósunkami szkół naszych. Memoryał ten, noszący datę 25. listopada r. z., zaadresowany jest do tutejszej rejencyi. Magistrat rozbiera w pierwszej jego części sprawę nauki języka polskiego, w drugiej sprawę nauki religii katolickiej, w wstępie zaś tłómaczy się, dla czego przy tutejszych szkołach nie jest więcej nauczycieli, znających dobrze język polski, zatrudnionych, choć liczba dzieci polskich jest w tychże szkołach przeważająca. Dowody swoje usiłuje magistrat oprzeć na liczbach.

W memoryale tym zabiera magistrat od czasu reorganizacyi naszych szkół po raz pierwszy głos w tej dla nas tyle ważnej sprawie i dla tego memoryał ten zasługuje na tem większą uwagę. Ponieważ magistrat usiłuje na swe twierdzenia stawić ścisłe dowody statystyczne, i jego twierdzenia, o ile nie są słuszne, także tylko na tej samej drodze zbite być mogą, to zaś przechodziłoby łamy pisma naszego, dla tego ograniczyć się musimy w rozbiorze tego memoryału tylko na niektóre punkta.

Na samym wstępie zastrzega się magistrat przeciw zarzutom czynionym przez polskie dzienniki szkołom tutejszym, jakoby dążyły do wyziębienia w dzieciach polskich narodowych i religijnych uczuć a nawet do wynarodowienia i do doprowadzenia dzieci polskich do obojętności religijnej. Memoryał powiada: że to są tylko czcze deklamacye dziennikarstwa.

Najprzód musimy tu wziąść w obronę polskie dziennikarstwo. Być może, że w niektórych jego artykułach o szkołach znajdowała się przesada, niezgodna z prawdą, ale to trzeba tłómaczyć raz trudnością zbierania prawdziwych faktów o szkołach naszych, drugi raz naturalną drażliwością i niepokojem, wywołanym przez rozporządzenie szkolne z 1873, które język polski, jako wykładowy, w szkołach naszych zniosło. Pobudek zaś zewnętrznych do tej drażliwości miało dziennikarstwo nasze więcej, jak jedne. Niektórzy rektorowie sami rozpisywali się w tutejszych gazetach niemieckich, zapowiadając, że pojdą dalej od intencyi wspomnianego rozporządzenia szkólnego, przy czem im dzienniki niemieckie na własną rękę i z własnego popędu sekundowały. Memoryał twierdzi, że polskie mieszczaństwo w Poznaniu zgadza się na dzisiejsze szkoły symultanne i sposób w nich nauki; o tem wątpimy bardzo i myślimy, że nie trudnoby było stawić przeciwny dowód. Nikt się też polskiej ludności poznańskiej dziwić nie może, iż się lęka wynarodowienia dzieci swoich przez obecne szkoły i nikt z powodu tego polskiemu dziennikarstwu zarzutów robić nie powinien. Toż „Posen. Ztg.“ niedawno temu z powodu przygotowującej się tu petycyi wystąpiła z zapytaniem: czy szkoły w Poznaniu mają istnieć dla Niemców, czy dla Polaków? — przez co wyraźnie dała do zrozumienia, że potrzeby dzieci polskich w szkołach tutejszych o tyle tylko mogą być uwzględniane, o ile to da się pogodzić z potrzebami dzieci niemieckich.

„Tageblatt“ tutejszy, stojący z rejencyą w ścisłych stósunkach, dowodzi ciągle od czasu do czasu, że ludność polską trzeba przenarodowić; czy można się więc dziwić, że ludność polska i polskie dziennikarstwo lękają się, aby i szkoła nie bywała w tym kierunku nadużywaną?

Magistrat zapewnia: że przy zarządzie i kierownictwie tutejszych szkół pragnie być sprawiedliwym dla ludności polskiej tak z względu na narodowe jak na religijne potrzeby dzieci polskich. Przyjmujemy, że magistrat daje nam to zapewnienie szczerze i że szczerze będzie się starał o to, aby narodowe i religijne potrzeby dzieci polskich były w szkołach tutejszych więcej uwzględniane, aniżeli dotąd. Chodzi przedewszystkiem o to, ażeby w tutejszych szkołach nauczyciele znali dobrze język polski. Magistrat sam przyznaje w swym memoryale, że na 3023 dzieci niemieckich a 3053 polskich, uczęszczających do 6 szkół miejskich, jest 72 nauczycieli niemieckich a tylko 46 polskich, podczas gdy jednych i drugich powinno być po 59. Ilu jest między 72 nauczycielami niemieckimi takich, którzy języka polskiego wcale nie znają, o tem memoryał milczy. Magistrat wypowiada ubolewanie swoje z powodu tego, że tak mało nauczycieli Polaków jest w Poznaniu zatrudnionych i tłomaczy się tem, że pragnął ich zatrudnić więcej, ale nie mógł stósownych nauczycieli między Polakami znaleść. Już w reprezentacyi miejskiej zwrócono z strony polskiej uwagę na to, że trudności, któremi się magistrat zasłania, nie są takie, aby się nie dały pokonać przy dobrej woli magistratu.

W sprawie nauki języka polskiego i religii podaje memoryał cyfry statystyczne. Co do pierwszego, to jest nauki języka polskiego cyfry te są dość niedokładne, tak że z nich nikt nie poweźmie wyobrażenia, o ile dzieci polskie w ich ojczystym języku są dostatecznie kształcone. Że takie objaśnienie w żaden sposób publiczności polskiej zaspokoić nie może, rzecz jest jasna. Co się tyczy nauki religii, ogranicza się magistrat na podaniu, w ilu oddziałach i w ilu godzinach tygodniowo w każdej szkole wykładana bywa religia i stanowczo odpycha od siebie robiony mu zarzut: jakoby dążył do przeprowadzenia języka niemieckiego przy wykładzie religii.

Ponieważ w artykułach „Kuryera“, na które memoryał odpowiada znajdowała się uwaga, że za ciężkie podatki, jakie Polacy płacą, powinniby mieć w szkołach więcej praw, więc magistrat uważał się za zniewolonego, wykazać w końcu swego memoryału, ile do kasy miejskiej płacą podatku komunalnego Polacy, a ile Niemcy, i ile z tejże kasy korzystają jedni i drudzy. Podane liczby w jednym i drugim przypadku wychodzą na niekorzyść Polaków. O ile te liczby są zgodne z rzeczywistością, tego wiedzieć nie możemy; czy ograniczenie się tylko na podatku komunalnym i od rzeczy wystarcza, aby wykazać, że Polacy tak znacznie mniej podatku płacą od Niemców, w to tymczasowo nie będziemy wchodzili, ale magistrat, jeżeli to chciał ludności polskiej wytknąć, powinien był pamiętać o tem, że komuna poznańska posiada kapitały i majątki, które pochodzą z prywatnych zapisów Polaków i że Niemcy będą musieli bardzo długo Poznań dzierżyć, zanim się na tym punkcie z Polakami zrównają.

— Głód na Górnym Szląsku. Urzędowy „Oberschl. Anz.“ zamieszcza pocieszającą wiadomość, że prezes rejencyi opolskiej stara się o zakładanie rządowych kas pożyczkowych, w których właściciele mniejszych posiadłości mogliby dostać nie zbyt drogie pożyczki. Ci więc z wiejskich gospodarzy górnoszląskich, co nie zaprzepaścili jeszcze zupełnie mienia swego w rękach lichwiarskich, będą mogli za pomocą takiej pożyczki rządowej z biedy się wyratować. Zresztą lichwiarze czując, że opinia publiczna więcej się teraz nimi zajmuje, niż im to jest przyjemnie i korzystnie, poskromnieli znacznie w wymaganiach swoich i będą zapewne w układach łatwiejsi, by tylko spraw swoich na światło dzienne nie wyprowadzać.

— W Makowie głód jest jeszcze tak wielki, że ludzie zbierają na polach piotrowickich zmarzłe głąby kapuściane i gotują je sobie na pożywienie.

— * **Walka rządu z Kościołem.** „Kuryer“ się dowiaduje, że ks. Służyński z Kouar, skazany został zaocznie na 20 mrk. lub 4 dni więzienia, za pochowanie w osieroconej parafii sobiałkowskiej nauczyciela Noaka.

— Z Książa piszą do „Pos. Ztg.“, że na terminie odbytym przez landrata p. Boehma 13. bm. zgodziły się wszystkie osoby w liczbie 36, obrane w r. 1875 do dozoru kościelnego i rady parafialnej, do wspólnego z p. Kubeczakiem zarządzania majątkiem kościelnym, i wraz z nim podpisały protokoł z tego terminu. Nazajutrz zaś podały prośbę do naczelnego prezesa, ażeby im wolno prowadzić interesa majątku kościelnego.

Wiadomość ta tak jest nieprawdopodobną, iż należy przypuszczać pomyłkę w relacyi korespondenta „Pos. Ztg.“ Być bowiem może, iż parafia książska obciążona nadmiernemi ciężarami kościelnemi, poleciła — jak się to stało także w Obornikach—dozorowi swemu, aby wziął w swoje ręce zarząd majątku kościelnego, ale samotnie, a nie w spółce z p. Kubeczakiem. Tymczasem tak wcale nie jest, bo dozór i reprezentacya zgadzając się po 5 latach bezczynności na objęcie w zarząd majątku kościelnego, zastrzegły się wyraźnie na terminie 13. bm. przez p. landrata zwołanym, że z p. Kubeczakiem w stósunki żadne wchodzić nie chcą, i jedynie i wyłącznie sprawą kościoła i majątku kościelnego zajmować się zamierzają. Zasłużenie to uczynił w imieniu wszystkich członków p. Werner, kupiec z Książa, a obecny p. Kubeczak przeciwko niemu nie protestował.

— „Kuryer“ pisze, że do p. ministra oświaty przesłano pismo, żądające zniesienia w Kościanie owych przez policyą nałożonych paszportów dla umarłych, za które 6 mrk. płacić trzeba. Są widoki, że p. Puttkamer rozstrzygnie tę sprawę na korzyść nieszczęśliwych parafian kościańskich.

— W zeszłą środę umarła na tyfus plamisty, w tutejszym klasztorze Siostr Miłosierdzia, Siostra Apolonia Ciemierska z Kościana, która w znanej sprawie niedozwolonego odprawienia mszy św. w kaplicy szpitalnej w Kościanie, długi czas w więzieniu kościańskiem trzymaną była.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Za zgodą naczelników stronnictw sejmowych: Windthorsta katolika, Rauchhaupta zachowawcy, Benningsena liberała i Richtera postępowcy, odroczony został sejm na trzy miesiące.

— Parlament rozpoczął rozprawy nad dochodami i wydatkami cesarstwa, a gdy z przedłożenia rządowego wykazało się, że pomimo istniejącego jeszcze niedoboru, dochody cesarstwa będą w rb. większe, aniżeli w roku zeszłym, zaczepił znany przeciwnik polityki księcia Bismarka, poseł Richter, ostro rząd, iż w takim razie niepotrzebnie zaprowadził cła, nakładając na obarczoną podatkami, a podrujnowaną nieurodzajami i upadkiem handlu i przemysłu ludność, 71 milionów nowych niestałych podatków. Gani również mówca nadmierne wydatki na wojsko i marynarkę, które od czasów ostatniej wojny francuskiej 4 tysiące 27 milionów pochłonęły, a rząd ciągle pomimo tego twierdzi, że jeszcze obrona kraju

nie jest dostateczna, i powiększa coroczne wydatki na wojsko. Ze stronnictwa zachowawców ubolewają także nad tem, że wydatki na wojsko mają być pomnożone, ale namawiają do pokładania zupełnego w rządzie zaufania i dokładnego zbadania jego zamiarów. Z lewicy zaś ganią przedłożenie rządowe domagające się, by parlament nie corocznie, ale co dwa lata był zwoływany, i odwołują się do poparcia zachowawców, w celu zaprowadzenia jak największych oszczędności w wydatkach cesarstwa, gdyż w ten tylko sposób będzie można ulżyć przeciężonej podatkami ludności.

— Na mowę Richtera, zaczepiającą celną politykę rządu, odpowiedział nazajutrz poseł Kardorf stając w obronie ceł, i dowodząc, że nie tylko one przyczynią się znacznie do podniesienia i ożywienia przemysłu, ale nadto uwolnią w Prusach opodatkowanych, od zagrażającego im podwojenia podatku klasycznego i dochodowego. Co do podwyższenia siły zbrojnej, to mówca sądzi, iż jest koniecznem nie ze względu na Francyą, ale na Moskwę, w której niespokojne zaborcze stronnictwo pansławistyczne, może łatwo wziąść górę, i zagrozić Niemcom wojną. Wprost przeciwnie sądzi socyalista Babel i wystawia jak najsmutniej położenie Niemiec, zrujnowanych do szczętu olbrzymiemi na wojsko wydatkami, które są tem mniej potrzebne, że Moskwa rozdarta nierządem i spiskami nie jest w stanie o żadnych zaczepkach myśleć, a z Francyą zgoda byłaby najłatwiejszą, gdyby w Alzacyi i Lotaryngii za pomocą powszechnego głosowania rozstrzygać chciano, do kogo ludność ziem tych chce należeć. Marszałek parlamentu przerywa w tem miejscu Beblowi, uważając te wywody jego za niezgodne, z obowiązującemi prawami parlamentu, poczem mówca kończy twierdzeniem, że gdyby rząd zgodził się skrócić obowiązujące 3 lata służby wojskowej, zyskałby na tem niezmiernie i kraj i finanse państwa, przez znaczne umniejszenie wydatków.

— Piszą z Berlina, że cesarz nadzwyczaj był wzruszony niebezpieczeństwem, na jakie car moskiewski a siostrzeniec jego, był ponownie narażony, i po smutnej zadumie cały zapłakany napisał własnoręcznie do niego telegram, w którym mu winszuje cudownego ocalenia. Wziął także cesarz udział w nabożeństwie dziękczynnem, jakie się w cerkwi, przy poselstwie moskiewskiem w Berlinie się znajdującej, odbyło.

— Nawiązana w Badenii ugoda z Kościołem, coraz pomyślniej się rozwija. Izba panów jest bowiem gotowa przystać na to, ażeby przez Jezuitów wychowani, a przed r. 1874 wyświęceni księża, mogli piastować urzędy duchowne, co dotychczas stanowczo zakazanem było, a nadto zgadza się, ażeby obcy księża w osieroconych nadgranicznych parafiach ustanowieni byli. Dałby Bóg, aby to pragnienie zgody i pokoju, przeniosły się z Badenii na połączone z nią tylu węzłami Prusy.

— Najwyższy trybunał dla spraw kościelnych, zebrał się po długim odpoczynku — sąd ten ma w ogóle bardzo mało do czynienia — na posiedzenia w zeszły piątek, celem rozsądzenia protestu, wniesionego przez naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiej, przeciw mianowaniu przez starokatolickiego biskupa p. Reinkensa, p. Jaśkowskiego proboszczem w parafii św. Jana w Saarbrücken. Naczelny prezes opierał się w proteście swojem, na postępowaniu p. Jaśkowskiego w Nissie na Górnym Szląsku, gdzie do niedawna był starokatolickim księdzem, a przez postępowanie swoje i zaczepki rzymsko-katolickiego Kościoła nie przyczynił się wcale do utrzymania zgody i spokoju. Trybunał jednak nie był tego zdania i odrzucił protest naczelnego prezesa jako nieuzasadniony.

— Książę Bismark jest znowu bardziej cierpiący, i od kilku dni z domu nie wychodzi.

Sprawy wschodnie. Rumunia nareszcie doczekała się tego, iż 20. bm. uznały ją mocarstwa za państwo niezależne.

Francya. Z Paryża donoszą, że aresztowany tam w tych dniach Moskal, nazywa się Hartmann, i jest podejrzany o udział w zamachu na cara w Moskwie. Miał on wyjechać wkrótce po zamachu z Moskwy do Petersburga, a ztamtąd przez Berlin i Frankfurt nad Menem do Francyi, gdzie na prowincyi spokojnie siedział. Tęskno mu jednak było za wesołym Paryżem, więc mimo ostrzeżeń przyjaciół przybył tam, nie spodziewając się, że książę Orłow poseł moskiewski, już przed jego przybyciem zażądał jego wydania. Rząd francuzki godzi się na to, i czeka tylko na dostawienie sobie urzędowych dowodów, że aresztowany jest istotnie podejrzaną o zamach na cara osobistością.

— Lekcy i wrażliwi Paryżanie od kilku dni zajmują się z wielkiem zapałem sztuką, jaką sławny pisarz Sardou wystawił świeżo w teatrze. Prezydent, ministrowie, senatorowie, posłowie, Gambetta, uczeni i inne znakomite osobistości, tłoczą się na przedstawienie tej sztuki, którą młodzież wygwizduje, przerywając przedstawienie ciągłemi krzykami. I czemże w niej zawinił autor? Oto dowodzi, że uczciwa i wierząca w Boga dziewczyna, ma słuszność, domagając się, by jej narzeczony ślubował w kościele, i odpychając go, gdy na to przystać nie chce. W Paryżu tak daleko zaszła niewiara, że tę prostą i jasną prawdę, uważają za niegodną napaść na prawa krajowe, i oburzają się nią jak publicznem zgorszeniem.

Moskwa. Nowych szczegółów o straszliwym wybuchu w pałacu carskim, jest nader mało, gdyż przystęp do pałacu jest bardzo utrudniony, a rząd strzeże pilnie, ażeby przez rozszerzanie się wiadomości, śledztwo sprawy utrudnione nie było. Wybuch został spowodowany dynamitem, którego użyto 144 funtów, a zapalono za pomocą owego piekielnego przyrządu zegarowego, wymyślonego przez zbrodniarza Niemca, który w Bremenie za jego pomocą puścił w powietrze okręt. Przyrząd wybuchowy był złożony w pałacowym warsztacie stolarskim, gdzie pracowało 4 stolarzy, z których jeden znikł, a 3 aresztowano. Prócz tego znikł oficer dowodzący tego dnia na odwachu, który przez wybuch zniszczony został i dotychczas nic nie wiadomo, czy zginął, czy uciekł. Ciała jego jednakże nie znaleziono, i powszechne jest przypuszczenie, że albo o spisku wiedział, albo do niego należał. Że najwyżej położone osoby do spisku należą, dowodzi aresztowanie pałacowej damy, hr. Panin, z tych samych Paninów, co należeli w r. 1801 do zamordowania cara Pawła II, dziada obecnego cara. Otóż w pościeli tej pani, znaleziono rozmaite pisma nihilistyczne, i wysłano ją za to do Archangielska, w kraj wiecznej zimy. Jednakże prócz niej muszą należeć do spisku inni, którzy się tak na gorącym uczynku schwycić nie dadzą.

Cudowne ocalenie cara i jego rodziny, przypisują księciu bułgarskiemu, który się na obiad carski mimowoli spóźnił. Wybuch nastąpił w chwili, w której car z córką księżną Edynburgską i gośćmi swymi wstępował w progi sali jadalnej. Służba czekająca w sali na przybywających poranioną została, gaz zagasł i cały pałac pogrążył się w ciemnościach. Carowa w czasie tego nieszczęścia spała spokojnie w odległych pokojach — za przebudzeniem powiedziano jej, że nastąpił nieznaczny wybuch gazu. Wedle wiadomości urzędowych, car zachował podczas wypadku, zupełną przytomność ducha, wedle zaś zapewnień przesłanych do pism zagranicznych, car jest zupełnie złamany temi ciągłemi na życie jego zamachami. Stan zdrowia jego się pogarsza, usposobienie jest chmurne, a siły moralne tak go opuszczają, że nie jest w stanie zawładnąć troskami publicznemi i prywatnemi, które z dniem każdym mnożą się i rosną.

— W piątek odbył się w Petersburgu pogrzeb 10 żołnierzy, którzy stracili życie przy zamachu na cara. Udział w nim wzięli brat carski w. książę Konstanty, liczne szeregi jenerałów i innych wyższych oficerów i tłumy publiczności. Trumny biedaków nieśli oficerowie. Car i carewicz nie szli za pogrzebem, ale byli na uroczystości żałobnej w koszarach pułku, poczem odwiedzili rannych żołnierzy leżących w szpitalu, którym car dziękował za wierność i przywiązanie. Jeden z nich już umarł.

— Wedle urzędowej wiadomości dynamit, który spowodował wybuch, był przechowany w piecu w pokoju służby, znajdującym się pod odwachem. Mogło go być około 36 funtów, ale ponieważ pułap odwachu był nadzwyczaj mocno z kamienia zbudowany, szkody zrządzone w sali jadalnej są mniejsze niż się obawiano, i ograniczają się na zniszczeniu posadzki i wybiciu w niej dwóch dziur. Rannych żołnierzy jest jeszcze 44, pomiędzy którymi 8 bardzo ciężko. Dla pozostałych po zmarłych rodzin i dla rannych, zbierają składki publiczne.

Prywatnie zaś donoszą, że car nie ufając swoim żołnierzom, otacza się niemieckiemi pułkami z Kurlandu i szwedzkiemi z Finlandyi. Ci co zginęli w tym dniu nieszczęsnym, byli to właśnie Finlandczycy, nie rozumiejący wcale po moskiewsku. Nikt nie wątpi, że osoby otaczające cara są w spisku, a na dowód donoszą, że na kilkanaście dni przed wybuchem znajdował car co dnia na biurku swojem list z czarną obwódką i czarną pieczęcią, w którym go ostrzegano, że jeżeli absolutnego sposobu rządzenia nie zmieni, jeszcze przed jubileuszem 25letniego panowania śmierć go spotka. Daremnie, za pierwszem okazaniem się listu, zmieniono całą służbę carską, fatalny list co dnia znajdował się na

---

Bietka

opowieść z życia ludu wielkopolskiego

wyjęta

przez **Sema.**

(Dalszy ciąg.)

Andrzej, któremu wyrzuty sumienia, ostatki śmiałości i pewności siebie odbierały, nie śmiał się opierać.

— Ostań z Bogiem Haneczka, i bądź spokojna — rzekł łagodnie, nachylając się nad chorą. Marcin już wszystko dobrze sprawi.

— Ja ostanę w domu — zawołała stanowczo Bietka.

— I ja też — i ja też — powtarzały za nią drugie dzieci.

Chora otworzyła oczy i ręką skinęła, by odeszły.

— Widzisz Bietka, że matka każe ci iść z dziećmi — mówiła staruszka. Nie bądź harda i uparta, a po nabożeństwie — szepnęła jej do ucha — idź na plebanią i proś ks. Jegomości aby...

Nie mogła dokończyć, — głosu jej nie stało, ale dziewczyna zrozumiała ją, i padając na kolana przy łóżku matki, głośnym płaczem wybuchnęła. Dzieci słysząc ją płaczącą, zaczęły płakać także, a Andrzej, który już wychodził, zwrócił się nagle, i oparty o drzwi spojrzał wystraszony na żonę otoczoną dziećmi, i nareszcie zrozumiał, że czeka go niechybne wdowieństwo. Twarz ściągnęła mu się kurczowo, oczy szeroko rozwarły przerażeniem, ale wiadomość ta przyszła mu tak nagle, tak niespodziewanie, iż nie mógł wcale pojąć, zkąd i dla czego śmierć miała w progi jego chaty zawitać. Po chwili dopiero zwinął pięści, spuścił głowę, i przez zaciśnięte kurczowo usta, wybiegły chrapliwym szeptem słowa:

— Żyd ją zabił!

Przekonanie to było dla niego zbyt wielką ulgą, by go się nie uczepił z całym uporem tonącego. Gdyby nie żyd, nie bytność jego w chacie, musiałby powiedzieć sobie wreszcie, że on żonę zabił, a jeżeli nie zabił, to zamęczył, pracą nad siły, niepokojem, niedostatkiem. Ale przyszedł w sam czas dla uspokojenia jego sumienia żyd, i wziął całą winę na siebie, jak drugi kozioł ofiarny. Wszakże ona była jeszcze przed paroma dniami silna, zrywała się chwilami, chodziła po izbie, wszakże dziś jeszcze siedziała na łóżku, i uśmiechnięta, pomagała Bietce ubierać dzieci do kościoła, wszakże onegdaj jadła polewkę — a dzisiaj miałaby już konać z choroby, ze zmartwienia! Nie, stokroć razy nie: „Żyd ją zabił, żyd ją zabił!“

I zwracając się nagle, wybiegł z chaty. Bez czapki, jak waryat opanowany jedną myślą, jednem postanowieniem, biegł przez chwilę na oślep drogą, ale nagle zatrzymał się, schwycił za czoło, i stał tak chwilkę, chwiejąc się, jak pijany, poczem zwolna nawrócił się, i śmiejąc się jakimś dzikim urywanym śmiechem, wszedł do kościoła. Dzieci jego już tam były, a wszyscy widząc zapłakane twarze dzieci i bladą, skrzywioną bólem twarz Andrzeja — boć to rzecz wiadoma, że ludzie choć niby są w kościele zatopieni w modlitwie, to jednak dobrze wiedzą, kto był w nim, kiedy przyszedł — jak wyglądał i co robił — domyślili się łatwo, że z biedną Jędrzejką źle już być musi.

Po chwili ks. Maciej rozpoczął kazanie „o miłości“, jedno z tych kazań prostych, miłym spokojnym głosem wypowiedzianych, w których zacny ksiądz nauczał, do cnoty prowadził swoich kochanych, drogich, najmilszych parafian i do każdego trafiał serca, każde wzruszył sumienie, choć nigdy nic takiego nie powiedział, żadnego takiego nie dał przykładu, któryby z łatwością do tego we wsi człowieka, lub owego w okolicy wypadku, zastosowaćby można było. Bo jakże często się zdarza, że ludzie po skandalicznym jakim zdarzeniu, po pobiciu np. żony przez pijanego męża, czekają niecierpliwie niedzieli, by

carskiem biurze. Ciekawem jest w tej sprawie artykuł angielskiej wpływowej gazety, która twierdzi, że do spisku na cara muszą należeć ci wszyscy, których najbliżsi bez przekonania ich o winie, a na najmniejsze podejrzenie rządu, jęczą i marnieją w kopalniach i odludziach Sybiru. Jedynem ratunkiem dla Moskwy — kończy „P. M. G.“ — jest abdykacya cara.

Rzym. Ojciec św. przyjmował dnia 20. bm., jako w dwuletnią rocznicę oboru swego na Stolicę św., Kardynałów, prałatów, dostojników dworu i inne znakomite osobistości, składające mu w radosnym dniu tym serdeczne życzenia. W przemówieniu swem, dziękował Ojciec św. kolegium św., za gorliwe popieranie Go w rządach Kościoła, i ostrzegał, że chociaż usiłowania Stolicy św., w polepszeniu stosunków Kościoła, nie pozostały bez skutku, są jednakże wielkie jeszcze trudności do usunięcia, a czas próby i umartwienia nie skończył się jeszcze. W dalszej mowie swojej, wspomniał Ojciec św. o straszliwym zamachu na cara, ubolewał nad tak okropnemi, a często powtarzającemi się oznakami społecznej zgnilizny, i dziękował Opatrzności, która czuwa nad dobrem społeczeństwa i życiem monarchów. Wspomniał też z uciechą o odwiedzinach, jakie mu złożył książę bułgarski, i zapewnił, że życzliwość księcia Rumunii i innych książąt w ziemiach tureckich napełnia Go najlepszą nadzieją, dla przyszłości Kościoła na Wschodzie.

Pełna zdrowia i ożywienia postawa Ojca św. przejęła wszystkich na przyjęciu tem obecnych wielką radością.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 23. lutego. Występy słynnej naszej artystki pani Modrzejewskiej ściągnęły do miasta liczną publiczność z prowincyi. Teatr jest za każdą razą tak przepełniony od góry do dołu, że bardzo wiele osób od kasy odchodzić musi. Słynną artystkę przyjmuje publiczność za każdą razą hucznemi oklaskami i licznemi bukietami.

Dziś w poniedziałek komedya Aleksandra Dumasa: Księżna Jerzowa, trzeci występ pani Modrzejewskiej.

We wtorek tragedya Wiktora Hugo: Angelo Malipieri; w niej piąty występ p. Modrzejewskiej.

W środę komedya Korzeniowskiego: Panna Mężatka; w niej ostatni występ p. Modrzejewskiej.

— * **Przypominamy** wszystkim członkom Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania, że jutro, tj. we wtorek, dnia 24. lutego o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zwyczajne Walne Zebranie, w lokalu Towarzystwa Przemysłowego przy Starym Rynku nr. 58.

— * **Dziś** wieczorem o godzinie 8 (poniedziałek) odbędzie się zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w własnym lokalu Towarzystwa (restauracyi p. B. Knolla). Na porządku dziennym odczyt członka p. Markowskiego „o świetle fizycznem“ (część II).

— * **Prelekcya** ks. dr. Kanteckiego w Towarzystwie Przemysłowem odkłada się z powodu występów p. Modrzejewskiej na poniedziałek dnia 1. marca na godz. 8 wieczorem.

— * **Prezes** tutejszej policyi wzywa, ażeby wszyscy właściciele ogrodów, w cyrkule policyjnym poznańskim położonych, pod grozą kary aż do 60 mk. lub 14 dni więzienia do 10. kwietnia oczyścili z gąsienic wszelkie drzewa i krzewy.

— * **Dom** kupca W. Kunkla, przy Wodnej i Jezuickiej ulicy położony, nabył w tych dniach na subhaście kupiec Emil Brumme za 114 tysięcy 950 marek.

— * **Na targ** zboża i nasion do siewu odbywający się jutro w mieście naszem zgłosiło się z miasta i prowincyi naszej 51 wystawców.

— * **Od księdza** dziekana Kokorskiego z Lubomi odebraliśmy na dniu dzisiejszym pokwitowanie z odebranej ostatniej przesyłki pieniężnej i list następujący:

Szanownej Redakcyi za wsparcie dla moich tu biedaków dzięki składam jak najserdeczniejsze dobrodziejom. Przyszła ta przesyłka jak rosa na roślinę zwiędłą, bo już byłem w końcu z zapasem jałmużny, a chociaż ta jałmużna sama w sobie uważana jest znaczna, przy tej wielkiej tu liczbie wsparcia potrzebujących — rosła ta liczba dotychczas na 800 osób—jest to tylko kropelka na język spieczony, ale jednak jakąś ochłodę dająca i za to dzięki Bogu.

Z uszanowaniem Szanownej Redakcyi uniżony ks. Kokorski, dziekan.

— * **Schwytano** w tych dniach trzech wyrostków, z których jeden był mularzem a dwaj robotnikami, a którzy w ostatnich tygodniach kradli drób w różnych stronach miasta i sprzedawali go pewnej mularce, którą także aresztowano.

— * **W obecnych** rokach sądów przysięgłych, nader liczne są sprawy o zabójstwo i morderstwo. I tak skazano: parobka Łukasza Kaczorowskiego ze Zrenicy, za tak silne uderzenie małego dziecka swej żony w głowę, że zaraz umarło, na 2 lata więzienia; fornala Łukasza Srokę z Skrzesin, za śmiertelne przebicie nożem człowieka, na 5 lat cuchthausu; syna gospodarskiego Griegra z Konina za śmiertelne pobicie na 15 lat cuchthausu, a parobka Weitzbala w tej samej sprawie za morderstwo na śmierć. Wyrobnicę Królikowską ze Swarzędza, która w własnej obronie, poniewierana przez pijanego męża, śmiertelnie raniła go uderzeniem haczki w głowę, uniewinniono.

— * **Walne Zebrania.** Dnia 24. b. m. „Ula“, Wzajemnej Pomocy w Gnieźnie o 7 godz. wieczorem w lokalu Towarzystwa Przemysłowego. — Dnia 25. bm. Banku Ludowego w Krzywiniu o 2 godzinie po południu w hotelu p. Antoniewicz. — Dnia 26. bm. Banku Ludowego w Dolsku o 11 godz. przed południem w lokalu Neymana.

— * **Jarmark** w Mielżynie przypadający na 9. marca br. przełożony został na 18. marca.

— * **O zaburzeniach** pomiędzy górnikami na Górnym Szlązku, piszą do „Bresl. Ztg.“ Dnia 16. bm. w kopalni węgla Radzionka pod Szarlejem, przyszło przy wypłacie pieniędzy górnikom do rozruchów. Niektórzy z nich sądząc bowiem, że im za mało wypłacono, uderzyli na urzędników, którzy zmuszeni byli schronić się do pobliskiej izby sztygarów, a gdy i tam nie czuli się bezpieczni, przed wybijającemi drzwi i okna górnikami, uciekli do magazynu, i zastawili drzwi beczkami z petroleiem. Robotnicy jednakże wkrótce drzwi te wyłamali, a jednego z nich, który chciał ich uspakajać, pobili. Urzędnicy uciekając z magazynu, zostawili w nim kasę 20 tysięcy marek wynoszącą, którą robotnicy zabrali, z wściekłości niszcząc wszystko, co im w rękę wpadło, drzwi, okna, ławki, stoły, lampy itp. Przybiegli na pomoc trzej żandarmi, rady sobie dać nie mogli, a gdy przybyło wojsko nikogo już nie było na placu rozruchów. Zaaresztowano jednakże wielu robotników po domach i szynkowniach, a z przybyciem rano landrata i prokuratora, rozpoczęło się śledztwo. Przybyłe z Królewskiej Huty wojsko, stać będzie jakiś czas w Radzionce, która leży w powiecie bytomskim, i należy do majątku Siemianowic.

Żerków, 20. lutego. Jak to na początku listopada r. z. „Kur. Pozn.“ donosił, uwięziono z miasteczka naszego pewnego kupca żyda za krzywoprzysięztwo. Dnia 19. t. m. toczyła się ta sprawa przed sądem przysięgłych w Gnieźnie. Mimo wszelkich usiłowań ze strony obwinionego i jego przyjaciół, z których tu jeden w swych zeznaniach znów popełnił krzywoprzysięztwo, za co zaraz aresztowanym został, kupiec ów został skazanym na dwa lata „cuchthauzu“ i na utratę praw obywatelskich na kilka lat następnych.

— * **Submisye.** Celem wydania dalszej roboty mularskiej przy budowie gmachu sądu nadziemiańskiego, oszacowanej na 61,186 mk. odbędzie się termin 2. marca o godz. 10 przed południem w biurze budowlanem przy Zamkowej ulicy nr. 4.

W temże biurze i tegoż dnia o godz. 11 przed południem odbędzie się także termin celem dostawy do tej budowy: 1) 556 kub. metr. lasowanego wapna, 2) 200 kub. metr. świeżo palonego wapna opolskiego, 3) 450 beczek cementu i 4) 2460 kubicz. metr. piasku mularskiego. Warunki itp. można przejrzeć tamże.

Ostatnie wiadomości.

Telegraf podaje wyciąg z listu księcia Aleksandra do swej żony opisujący wybuch miny w carskim pałacu: Przybyłem, pisze książę, na dworzec, gdzie mię przyjmowali synowie cara i książę Bułgarski. Na schodach pałacu zimowego oczekiwał mnie cesarz, szliśmy wielkim kurytarzem na carskie pokoje, gdy nagle dał się słyszeć huk. Wszystkie światła na kurytarzu zgasły nagle, powstała ciemność, powstał nieznośny kurz i rozszedł się zapach prochu czy dynamitu. Mówiono nam, że wielki świecznik wiszący w sali nad stołem jadalnym spadł. Pobiegłem z następcą tronu i z księciem Włodzimierzem ku sali, hr. Adlerberg trzymał cara, bo nie wiedziano co się jeszcze stać może. Znaleźliśmy wszystkie szyby potłuczone, ściany porozbijane i duszący zapach prochu. Nie ulegało wątpliwości, że wysadzono minę. Z powodu mego spóźnienia obiad o pół godziny później miał się rozpocząć.

Poczta Redakcyi.

Do Żerkowa: Koniec opuszczamy, bo wyroku nie zmienia a jest drażliwy.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 23. lutego.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za [illegible] kilogr[illegible]					
	[illegible]		[illegible]		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pszenicy	10	90	10	20	9	60
Żyta	8	35	8	10	7	90
Jęczmienia	8	10	7	60	7	30
[illegible]	7	80	7	50	7	—
Grochu do gotowania	8	30	8	10	8	—
— na paszę	7	60	7	50	7	30
Łubin żółty	4	40	4	30	4	20
— niebieski	4	—	3	90	3	80
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—
— [illegible]	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Bobu	—	—	—	—	—	—
Soczewicy	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Siana	—	—	—	—	—	

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tra[illegible]. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedz. 58,30 mk. na luty 58,30 mk., marzec 58,50 mk., kwiecień 59,2[illegible] mk., kwiec.-maj 59,50 mk., maj 59,80 mk., czerwiec 00,00 mk., lipiec 00,00 mk., sierpień 00,00 mk.

przekonać się, czy czasami ks. kaznodzieja nie powie jakiej moralnej nauki na ten świeży a znany wszystkim temat, nie postawi i z kazalnicy wiadomego wszystkim winowajcy pod pręgierz opinii publicznej. A ile to potem z tego uciechy, że ksiądz tak doskonale z kazalnicy Kacpra lub Bartka schłostał, ile wniosków i przyjemnych pragnień, że temu i owemu takaż sama należałaby się [illegible]uka!

Ks. Maciej wystrzegał się więc pilnie takich zwrotów i omawiań, któreby nie do wszystkich grzesznych i słabych ludzi, ale pojedyńczych można zastósować osób. Dziś mówiąc o miłości ku Bogu, rodzinie i bliźnim, o obowiązkach względem Boga, rodziny i kraju, może miał na myśli biedną męczennicę, którą dzisiaj z Bogiem pogodził, w której sam nie znalazł ani źdźbła żalu, ani słowa skargi na człowieka, który jej życie zmarnował i do przedwczesnego grobu wpędził. Może bolał sam głęboko nad tym człowiekiem upadłym, który mógł być, gdyby był chciał, dobrym mężem, dobrym ojcem, dobrym panem dla czeladzi, dobrym dla sąsiadów przykładem, dobrym członkiem gminy i dobrym kraju obywatelem, może płakał nad temi dziećmi, pod[illegible] osieroconemi po matce kochającej, i po [illegible] niedbałym—ale słowa jego serdeczne a wy[illegible] można było zastósować do wszystkich i do nikogo, do całej parafii i do całego świata. Jednak padły one goryczą w serce Andrzeja, i chociaż ks. kaznodzieja na niego nie patrzał, żadnego specyalnie do niego nie zastósował słowa, wzruszyło się w nim sumienie ciężkim bo za późnym żalem—i głuchy jęk wydobył się z piersi tego upadłego i upadkiem swoim złamanego człowieka. Płakała też i Bietka, choć kochające i wierne jej serce, nie miało sobie nic do wyrzucenia — płakała z żalu za tą wielką miłością matczyną, która jej się dopiero teraz wydawała tak niezbędną do życia, gdy ją na zawsze stracić miała, gdy jej wielkość i poświęcenie ks. Jegomość tak wymownemi przedstawił jej słowy!

Kryła jednak łzy swoje jak coś złego, bo czuła, że niejedne oczy są na nią zwrócone, — a to tak przykro być przedmiotem natrętnej ciekawości ludzkiej, — ale gdy na spuszczonej głowie uczuła lekkie dotknięcie jakiejś przyjaznej ręki, i podniosłszy oczy, — ujrzała poczciwe i litośne wejrzenie stryjka Marcina, obudziło się w niej tak nagłe zaufanie do tego mało jeszcze znanego krewnego, że przez całe życie nie zapomniała tej chwili, i zdało jej się zawsze, że sam Bóg w miłosierdziu swojem zesłał jej w tem ciężkiem zmartwieniu, opiekuna i pocieszyciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wrocław, 21. lutego. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		posled.	
Pszenica biała	22	—	20	90	19	90
„ żółta	21	40	20	70	19	90
Żyto	17	40	17	—	16	60
Jęczmień	17	20	15	90	14	90
Owies	15	20	14	80	14	40
Groch	19	50	17	70	16	50

Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.

Rzep	22	50	21	—	19	—
Rzepik zimowy	21	25	20	—	18	—
Rzepik latowy	21	—	19	—	16	—
Len	21	50	19	—	16	—
Siemię lniane	25	50	23	50	20	—
Siemię konopne	16	50	15	50	14	50

Kapitały, z dnia 28 lutego.

Poznańskie listy zastawne . . . . . 99,80.
Poznańskie listy rentowe . . . . . . 99,50.
Austryjackie banknoty . . . . 173,00.
Rosyjskie banknoty . . . . 219,25.

Szczecin, 28. lutego 1880.
Olej rzepiowy słabo.
luty 53,50.
kwiecień-maj 56 75.
Petroleum
luty 8,60.

Walne Zebranie

Banku Ludowego w Lwówku Zap. Sp.
odbędzie się
w niedzielę dnia 29. lutego b. r.
o god. 5 po połud. w lokalu kasowym.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z całorocznego zarządu kasy.
2. Potwierdzenie bilansu i pokwitowanie Zarządu z rachunków na wniosek komisyi rewizyjnej.
3. Obór nowych członków Rady Nadzorczej.
4. Wnioski Zarządu i członków bez uchwał.

Lwówek, dnia 22. lutego 1880.
Bank Ludowy, Zapisana Spółka.
Rada Nadzorcza
(204) *Ks. Hebanowski.*

Walne Zebranie

Kasy Oszczędności i Pożyczek w Xiążu Zap. Sp.
odbędzie się w hotelu Wernera
29. lutego o godzinie 5 wieczór.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zarządu Kasy.
2. Pokwitowanie Zarządu z rachunków.
3. Obór komisyi rewizyjnej.
4. Obór Rady Nadzorczej.
5. Wnioski. (205)

Ks. Zmura,
Prezes Rady Nadzorczej.

Posiadłość

składająca się z 4 hektarów pszennego gruntu, dobrych budynków gospodarczych, dom mieszkalny murowany i przyległego **sadu**, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać w **Wojciechowie** pod Jaraczewem.

A. Olszewska wdowa.

W. Trzciński

dawn. **Sławski, rzeźbiarz i pozłotnik**
Poznań, Wodna ulica nr. 22.

poleca swój **skład sprzętów kościelnych**, a mianowicie: **ołtarzyków do noszenia** z pięknemi obrazami na blasze, **chorągwi** z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, **baldachimów, krzyżów** na Bożemęki, przed procesyą, do szkół itd. **figur** z drzewa i gipsowych np. Chrystusa do **grobu i rezurekcyi, olejnych obrazów w ramach** barakowych itd. — **Buduje** nowe ołtarze, **odnawia** wnętrza kościołów wraz z ołtarzami itd. (200)

Sieczkarnie. wagi decimalne, pługi, smarowidło do wozów, odkładnie, **radlice i płozy, żelazo** kute i walcowane, **szyny kolejowe** na **belki** do **budowli, gwoździe** drótowe, **łańcuchy** itp. poleca po jak najtańszych cenach (20)

T. Krzyżanowski,
Handel Żelaza,
Szewska ul. 17, obok kościoła Dominik.

Drukarnia **Jarosława Leitgebra** poleca

Sześć Kazań

mianych na pasyach wielkiego postu w katedrze poznańskiej przez ks. lic. **Wład. Chotkowskiego.** Cena **2 marki**, z przesyłką **2 marki 10 fen.**

Kartki

do spowiedzi wielkanocnej wygotowuje prędko i tanio

Jarosław Leitgeber,
drukarnia w Poznaniu.

Handel wędlin

jest do sprzedania i zaraz do objęcia. Wiadomość w **składzie cygar** pana **H. Pawłowicza** św. Marcin 66.

Ważne dla gospodarzy.

Najnowszy samodziałający motor
poruszany przez wiatr.

Przez państwo niemiec. upatentowany.
Bezpłatna siła do obracania!

Oszczędza się rocznie przynajmniej 8—900 mrk. na sile obracanej menażem przez konie.

Na wielu wystawach medalami państwowemi itd. upremiowany. Łatwe zaprowadzenie na każdym budynku. Tania cena. Wielokrotne wykonania. Najlepsze polecenia.

G. Philipsthal, w Słupsku, (Stolp) **w Pomeranii,**
Fabryka maszyn. (59)

Nowości

na **porę wiosenną i latową** odebrałem na **ubrania** i **paletoty** z **krajowych, francuskich** i **angielskich fabryk** w wielkim doborze. — Na wielokrotne życzenia postarałem się także o **towar tańszy** ale **rzetelny** z renomowanych fabryk; mogę więc zadość uczynić **wszelkim wymaganiom** wchodzącym w zakres mego fachu.

M. Felerowicz,
Skład garderoby męzkiej,
(208) **narożnik Rynku i Wodnej ulicy nr. 52.**

Magazyn Mebli!

Polecam Szanownej Publiczności różnego gatunku meble własnego wyrobu, trwałe i dobrze odrobione, we wielkim doborze, jako też **kanapy, garnitury, lustra** różnej wielkości i **krzesła** po cenach najtańszych.

W. Szkaradkiewicz
mistrz stolarski,
Wilhelmowska ulica nr. 20, naprzeciw hotelu Francuzk.
(120) i Podgórnej ulicy.

Międzynarod. wystawa **Norymberga 1877** najwyższa i jedyna nagroda dla wystawionych wysadków chmielowych.

H. MELZER,
agent dla
chmielu i wysadków sateckich
(Saaz)
w **SAAZ** (Czechy),

Regionalna wystawa **Fürstenfeld 1878** dyplom honorowy i nagroda dla wystawionych wysadków i sprzętów.

Wszystkim P. T. interesentom podaję do wiadomości, że wysyłka moich
sateckich wysadków chmielowych
(Saazer Hopfenfechser)
(wszechstronnie uznanych i wielostronnie premiowanych)
rozpocznie się w połowie kwietnie. Zamówienia należy wcześnie uskutecznić. Rozsyłka pod gwarancyą wydajności. — Objaśnienia i broszury o uprawie bezpłatnie. (105)

Pompy

żelazne podwórzowe najtrwalsze we wszystkich gatunkach, wyroby mosiężne: **żelazka, moździerze, lichtarze, krzyże, antaby** do drzwi i okien, **panewki do maszyn** we wszystkich gatunkach, **wodociągi, klosety, wodotryski, rury żelazne** we wszystkich wielkościach
poleca tanio (154)

Poznań, **St. Offierski,** Rynek 16|17.

Z **dniem 24. lutego r. b.** odebraliśmy od p. **Schachmanna** dawniej w domu p. **Brylińskiego** na **Chwaliszewie**

Likiernią wraz z bilardem,

o czem donosimy Szanownej Publiczności upraszając o łaskawe względy.

St. Nowakowski & St. Śniegowski.

Dwie trzecie części ludności cierpi na

TASIEMCA

a tylko jedna część potrafi dać sobie radę.

Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki są: bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca itp.

Każdego tasiemca usuwa
w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa — także listownie

W. Grünberg, pomocnik chirurgiczny w Poznaniu,
(1139) Mała Rycerska ulica nr. 16.

Bardzo cenne **obrazy olejne** starych mistrzów, **staloryty,** małe **olejodruki,** jako też **fortepian** w dobrym stanie są tanio do nabycia z powodu śmierci właściciela.

Beuth,
(199) Długa ulica nr. 16 parter.

Liebesträume.

Nowa piękna gawota
na fortepian na 2 ręce.|

Za przesłaniem 1 mk. w znaczkach pocztowych przesyła franko

H. Alexander,
Skład muzykaliów
Starogród (Pr. Stargardt).

Zwracamy uwagę na **siódme polskie,** znacznie powiększone i obficie illustrowane wydanie (przekład ze **110** niemieckiego wydania)

„Dra Airy metody naturalnego leczenia“.

Jest to znany już od dawna, popularny, wyczerpująco napisany podręcznik za pomocą którego tysiące odzyskało zdrowie, a wielka ilość wydań i pism dziękczynnych najlepsze mu dają świadectwo. Zalecony w tem dziele sposób leczenia jest dla każdego przystępny, a co najważniejsza, tani Cena 1 mrk , z przesyłką pocztową 1 mrk. 20 fen. — 70 kr. w. a., z przesyłką 80 kr. w. a.

Chcącym się przekonać o rzeczywistej wartości dzieła, przesyła c. k. nadw. Richtera księgarnia nakładowa (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku **obszerny prospekt,** zawierający liczne świadectwa na żądanie **bezpłatnie i franko.**

W Poznaniu nabyć można w księgarni **J. J. Heine'go.** (1277)

Najlepszy siemienny

olej,

jako też najświeższy moczony

stokfisz

li tylko można dostać u

Reppicha,
(152) Sapieżyński plac nr. 11.

Czeladnika

z dobremi świadectwami jako też

Ucznia

z dobrej familii poszukuje natychmiast

J. Pomorski, piwowar
(201) w Krobi.

Ceglarza

obeznanego z **fabrykacyą rurek drenowych** i

Torfiarza

doświadczonego poszukuje

Dominium Świątkowo
(203) pod **Janowcem.**

Panny

wydoskonalone w męzkiem szyciu znajdą stałe zatrudnienie u **A. Kwineckiego,**
Strzelecka ulica nr. 1. (191)

Dziewczynka 12—14 lat do posługi i roznoszenia pism znajdzie miejsce w księgarni **M. Leitgebra i Spółki,** Plac Wilhelmowski nr. 3. (209)

Poszukuje się **młodego człowieka na stancyą** lecz bez stołu od 1. marca r. b. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć przy **Wiedeńskiej ulicy nr. 6 II** piętro w podwórzu.

Warsztat ślusarski

przez kilka lat dobrze prowadzony i przy dobrem powodzeniu jest zaraz do nabycia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można **W. Garbary nr. 49, II piętro u P. K.** (206)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu.—Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.—Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu III piętro.